

W ROLNICTWIE MOŻNA PRACOWAĆ BEZPIECZNIEJ

Bezpieczne dzieciństwo na wsi

Dzieci z naturalną radością naśladują to, co robią ich rodzice. Ale ci nie zawsze powinni im na to pozwalać - szczególnie rolnicy.

Kilkulatek patrzący na ojca, który wsiada na kombajn, widzi w nim supermena. I chce być taki sam. To naturalne. Tą również rozpiera duma, bo oczami wyobraźni już widzi, jak pociecha przejmując gospodarstwo, kontynuując rodzinną tradycję... I pozwala mu na coraz więcej: najpierw wsiadać na ciągnik, potem udawać, że go prowadzi, a z czasem nie widzi problemu, gdy 12-latek rusza sam...

Uwaga na zwierzęta!

Uderzenia, upadki, przygniecenie przez maszyny to najczęstsze wypadki w gospodarstwach rolnych z udziałem dzieci. - Jednak - jak zauważa Marek Gugale, prorektor Wydziału Nauk Rolniczych Uniwersytetu w Siedlcach - dużo bardziej niebezpieczne są te z udziałem zwierząt. Bo zwierzę jest nieprzewidywalne, może kopnąć, ubość, a nawet ugryźć. - To niebezpieczeństwo w rolnictwie czyha zarówno na dorosłych, jak i na dzieci - podkreśla specjalista. - Na szczęście świadomość rolników rośnie. Naszym studentom podczas zajęć stale przypominamy o bezpieczeństwie przy pracy maszyn



czy obsłudze zwierząt - zaznacza.

A Marek Zając, kierownik Samodzielnego Referatu Prewencji, Rehabilitacji i Orzecznictwa Lekarskiego siedleckiej placówki terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, dodaje, że wypadków w rolnictwie, których uczestnikami są dzieci, niestety, nie udało się wyeliminować. - Ale udało się je znacznie ograniczyć

- przyznaje. To efekt wieloletnich działań tej instytucji, która stara

płyną z pozwalania dzieciom na pomaganie w pracach rolniczych.

Najważniejszy jest rozsądek. Ponieważ najmłodszy nie zdają sobie sprawy z zagrożeń, to dorośli powinni z nimi rozmawiać o niebezpieczeństwach.

- KRUS opracował wykaz czynności szczególnie niebezpiecznych związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego, których nie wolno powierzać dzieciom poniżej 16 lat - dodaje M. Zając. - Od lat organizujemy również liczne akcje, konkursy plastyczne, na realizację filmu, prowadzimy

szkolenia w tym zakresie - wylicza. To przynosi efekty, bo budowanie świadomości u dzieci i młodzieży, ale także ich rodziców, że pewnych rzeczy po prostu nie mogą w gospodarstwie robić, procentuje ich bezpieczeństwem.

Wiedza procentuje bezpieczeństwem

Czego dzieciom nie wolno robić w gospodarstwie? Katalog takich zajęć znajduje się w wykazie przygotowanym przez KRUS. To m.in. obsługa ciągników oraz maszyn rolniczych, zwierząt o dużej masie ciała, prace groźące ciężkimi poparzeniami i pożarem, na wysokości lub w wykopach ziemnych. Rodzice często zapominają, że młody organizm wciąż rośnie i się kształtuje, a powtarzanie tych samych szkodliwych czynności przyniesie negatywne skutki w przyszłości. Dlatego najmłodszy nie powinien wykonywać prac wymuszających długotrwałe przyjmowanie nie naturalnej pozycji ciała czy związanych z dźwiganiem i ręcznym przenoszeniem ciężkich przedmiotów. Podobnie jak pomagać przy opróżnianiu szamb czy wywozie gnojówki i gnojowicy. W zamkniętych zbiornikach może brakować tlenu, mogą kumulować się w nich gazy (siarkowodor, metan, dwutlenek węgla), które w dużych stężeniach są szkodliwe dla zdrowia lub zabójcze. Także znaczne natężenie hałasu, zapalenie czy wdychanie chorobotwórczych czynników biologicznych będzie szkodziło młodym organizmom, powodując uszkodzenie słuchu, wzroku oraz choroby zakaźne i alergiczne.

Najważniejszy jest jednak rozsądek. - Ponieważ najmłodszy nie zdają sobie sprawy z zagrożeń, to dorośli powinni z nimi rozmawiać o niebezpieczeństwach - podkreśla M. Zając. - A żeby mieć wiedzę, warto korzystać z naszych informacji, kampanii czy konkursów, które pomagają stworzyć bezpieczne gospodarstwo.

MONIKA GRUDZIŃSKA



Bezpieczne, bo dopilnowane

PYTAMY prof. Marka Gugale, prorektora ds. studiów Uniwersytetu w Siedlcach.

Dawniej dzieci na wsi nie miały lekkiego życia. Praca w polu, przy zwierzę-

tach - to było ich dzieciństwo. że rodzice nie mogli poświęcić im czasu na opiekę w domu, więc zabierali je w miejsce swojej pracy i - pracując - jednocześnie opiekowali się nimi. A im dzieci były starsze, tym częściej pomagały w tej pracy.

Dzisiaj jest już inaczej?

Tak, czasy się zmieniły. Mamy duże umaszynowanie gospodarstw, zarówno w produkcji roślinnej, gdzie większość prac wykonują maszyny obsługiwane przez dorosłych, jak i zwierzęcej, bo nawet przy produkcji mleka wykorzystuje się roboty udojowe. Stąd zaangażowanie fizycznej siły roboczej jest zdecydowanie mniejsze, wobec czego nie ma zapotrzebowania na tak wiele rąk do pracy.

Większą uwagę przykładają się dzisiaj również do bezpieczeństwa w gospodarstwach?

Zdecydowanie większą. Jeszcze 50 lat temu w ogóle nie zwracano uwagi na zasady BHP, jakie powinny panować w rolnictwie i - nawet jeżeli dziecko uległo wypadkowi w gospodarstwie - rodzic nie ponosił żadnych konsekwencji oprócz tych moralnych. Dziś przepisy prawa jasno zabraniają pracy w rolnictwie dzieciom do lat 16. Obecnie, gdy dziecko jest zaangażowane w pracę i - nie daj Boże - dochodzi do wypadku, pełną odpowiedzialność ponosi opiekun, czyli rodzic.

Mimo to niektórzy rodzice nie widzą nic złego w pracy dziecka w gospodarstwie.

Pozwolenie na pomaganie dziecku w pracach w gospodarstwie trudno jednoznacznie określić jako złe. Na pewno wychowanie przez szacunek do pracy jest dobrą drogą. Dziecko w ten sposób poznaje warsztat pracy

rodzica. Jednak nie może to być wykorzystywanie możliwości dziecka ponad siły. Gros dzieci na wsi pracuje, pomagając rodzicom, bo to zależy od tego, jaki charakter ma gospodarstwo. Te najprostsze czynności, jak pozamiatanie, uprzątniecie magazynu czy asystowanie rodzicowi przy pracy, nie są niczym złym. Sam prowadzę gospodarstwo i pamiętam, że kiedy moja córka była dzieckiem, bardzo chętnie chciała pomagać czy przejechać się ciągnikiem. I tu właśnie jest odpowiedzialność rodzica, by wszystko odbywało się z poszanowaniem zasad bezpieczeństwa. Nigdy nie pozwalałam jej samodzielnie prowadzić jakichkolwiek maszyn, a nawet pójść samej do ulubionego zwierzątka, bo nigdy nie wiemy, jak ono zareaguje.

Dziękuję za rozmowę.

tach - to było ich dzieciństwo.

Ta rola dziecka na wsi zmieniła się znacznie na przestrzeni lat. Jeszcze 100, 50 lat temu większość prac, jakie były wykonywane w polu czy obsłudze zwierząt gospodarskich, stanowiły prace ręczne, stąd angażowano do nich wszystkich domowników. Także dzieci, którym powierzano najczęściej te lżejsze, jak np. wypasanie krów. Angażowano je do prac gospodarczych czy polowych, bo zbiorczy odbywały się ręcznie. Stąd dzieci na wsi dawniej nie miały czasu na zabawę stricte zabawkami, bo musiały pomagać rodzicom i dziadkom. Wynikało to również z tego,